

Turcja – ostre reakcje na konflikt w Gazie

Krzysztof Strachota

Kryzys wokół Strefy Gazy przyczynił się do ogromnego wzmożenia politycznego i społecznego w Turcji. Od 7 października stanowisko tamtejszych władz zaostrza się i przybiera różne formy: od wezwań do deeskalacji, poprzez krytykę działań podejmowanych przez Izrael (oraz USA jako czynnika nasilającego konflikt), po jego potępienie w związku z oskarżeniem o zbombardowanie szpitala w Gazie. Obok ostrych wypowiedzi prezydenta podpisano bezprecedensową, popartą przez wszystkie siły polityczne w parlamencie deklarację potępiającą Izrael ze względu na jego domniemany atak na wspomniany szpital. Turcja ogłosiła również trzydniową żałobę narodową, a w parlamencie gościła delegacja Hamasu. Równocześnie przez kraj przetoczyła się fala propalestyńskich demonstracji, m.in. pod ambasadą i konsulatami Izraela oraz Stanów Zjednoczonych, a także amerykańskimi bazami wojskowymi w Incirliku i Malatyi. W następstwie protestów Izrael ze względów bezpieczeństwa wycofał swój personel dyplomatyczny z Turcji oraz wezwał własnych obywateli do opuszczenia jej (USA zamknęły swój konsulat w Adanie i zaleciły ostrożność swoim obywatelom).

Jednocześnie Turcja rozpoczęła intensywną kampanię dyplomatyczną: minister spraw zagranicznych przeprowadził liczne rozmowy ze swoimi odpowiednikami w Stanach Zjednoczonych, Egipcie, Katarze, Arabii Saudyjskiej, Iranie i Libanie oraz wziął udział w spotkaniu Organizacji Współpracy Islamskiej w Dżuddzie, a prezydent dyskutował m.in. z prezydentem Rosji, kanclerzem Niemiec i premierem Zjednoczonego Królestwa. Ankara konsekwentnie wzywa do – wymierzonej głównie w Izrael – deeskalacji konfliktu – proponuje mediację, zwłaszcza w sprawie uwolnienia zagranicznych zakładników przetrzymywanych przez Hamas, oraz postuluje całościowe rozwiązanie sporu na podstawie rezolucji ONZ wzywającej do utworzenia państwa palestyńskiego ze stolicą w Jerozolimie Wschodniej.

Komentarz

- Kwestia palestyńska jest tradycyjnie nośnym tematem w Turcji – na poziomie zarówno politycznym, jak i społecznym. W ostatnich dekadach jej sympatie ciążyą w stronę palestyńską, co wiąże się m.in. z akcentowaniem bliskości kulturowej (religijnej i historycznej), krytycznym podejściem do prowadzonej z pozycji siły polityki Izraela i USA wobec regionu, wreszcie – ambicjami do nieformalnego przywództwa w świecie islamskim (i szerzej: na Globalnym Południu). Ankara utrzymuje kontakty z Hamasem, którego nie uznaje za organizację terrorystyczną. W 2010 r. po – zablokowanej przez Izrael (zginęło ośmioro obywateli tureckich) – kontrowersyjnej próbie dostarczenia przez Turcję pomocy humanitarnej do Gazy doszło do wieloletniego zamrożenia stosunków

dyplomatycznych między oboma krajami. W ostatnich latach podjęły one jednak wiele działań na rzecz poprawy relacji. Dla Ankary były one krokiem w stronę normalizacji relacji z Bliskim Wschodem, elementem koniecznym do ocieplenia stosunków z Waszyngtonem i przestrzenią do współpracy w sferze energetycznej z Izraelem. W 2022 r. izraelska ambasador powróciła do Ankary, a na jesień br. zaplanowano wizytę premiera Izraela w Turcji. W ostatnich miesiącach Turcja uczyniła też wiele w celu zbliżenia ze Stanami Zjednoczonymi. Obecny kryzys oznacza ponowne zaostrzenie relacji na poziomie międzypaństwowym.

- Pierwsze reakcje Turcji na kolejną odsłonę konfliktu izraelsko-palestyńskiego i ich ewolucja są typowe dla kursu Ankary w ostatnich latach. Próbuje ona (podobnie jak w odniesieniu do wojny na Ukrainie) kreować się na wpływowego mediatora reprezentującego interesy świata, zaniepokojonego tyleż potencjalnymi skutkami kryzysu wywołanego przez mocarstwa, co – w tym przypadku – jednostronną polityką Izraela oraz USA, de facto wspierających izraelską operację. Dodatkowym – obok nośności kwestii palestyńskiej w Turcji – impulsem do przyjęcia krytycznej postawy względem postępowania Waszyngtonu było zaostrzenie stosunków turecko-amerykańskich po zestrzeleniu tureckiego drona nad Syrią 5 października. Jednocześnie Ankara realnie obawia się eskalacji kryzysu na cały Bliski Wschód, co zagroziłoby m.in. trwającej poprawie jej współpracy politycznej i gospodarczej z państwami regionu (w warunkach kryzysu gospodarczego w Turcji). Szczególne zaniepokojenie musi budzić groźba rozszerzenia sporu o Iran w obliczu tłącego się kryzysu w Syrii oraz napięć na Kaukazie Południowym. W tym ostatnim przypadku Turcja obawia się konfliktu pomiędzy Iranem i Azerbejdżanem – jej kluczowym partnerem, jednocześnie ściśle kooperującym z Izraelem przeciw Iranowi. Baku zajęło wobec sytuacji w Strefie Gazy pozycję demonstracyjnie proizraelską.
- Istotnym punktem odniesienia dla polityki Ankary jest postawa tureckiego społeczeństwa i tamtejszych elit. W przypadku ich części (w tym zwolenników partii islamskich, obecnych w parlamencie z list zarówno AKP, jak i opozycji) kształtuje ją silne poczucie wspólnoty religijnej i historycznej z Palestyńczykami. Opinię większości Turków determinują silnie zakorzenione obawy przed zachodnim (w aktualnych warunkach – amerykańskim) neoimperializmem. Tradycyjnie mocno akcentowany jest – również w mediach – wymiar moralny i humanitarny kryzysu. Siła tych postaw znalazła odbicie w bezprecedensowej wspólnej deklaracji wszystkich sił parlamentarnych (konserwatywnych, nacjonalistycznych oraz kurdyjskiej lewicy), ostrych wypowiedziach liderów partii opozycyjnych, zarzucających Izraelowi zbrodnie przeciw ludzkości (Kemal Kılıçdaroğlu, lider CHP) czy porównujących premiera tego państwa do Hitlera (Meral Akşener, liderka İYİ), a także manifestacyjnym udziale syna prezydenta w demonstracjach oraz w nagłośnieniu konieczności udzielania pomocy humanitarnej Gazie przez zięcia przywódcy – Selçuka Bayraktara. Wyrazem postawy społeczeństwa były masowe protesty w tureckich miastach. W ich trakcie m.in. próbowano zająć konsulat izraelski w Stambule oraz zablokować amerykańskie instalacje wojskowe (stację radarową Kürecik k. Malatyi).
- W najbliższej przyszłości należy spodziewać się utrzymania obecnych trendów: narastającej krytyki Izraela, jak również nagłaśniania prób mediacji, nawoływania do

deeskalacji, podkreślania humanitarnego wymiaru konfliktu oraz potrzeby jego politycznego rozwiązania zakładającego utworzenie niepodległego państwa palestyńskiego. Przyniosą one zapewne znaczne ochłodzenie relacji Turcji z Izraelem, a także z USA – choć zapewne bez chęci wywołania w nich poważnego kryzysu – oraz intensywne poszukiwanie wspólnego frontu z państwami Bliskiego Wschodu – przede wszystkim Arabią Saudyjską i Egiptem. Bardzo dużym wyzwaniem dla Turcji byłoby rozszerzenie konfliktu w Gazie na region, zwłaszcza bezpośrednie zaangażowanie weń Iranu – głównie ze względu na potencjalne konsekwencje dla Kaukazu Południowego.